Nr. 145. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. | Lwów, środa 22 czerwca 1921. | Rok IV.

NNIK
OWY
ARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 20 Mk. Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.
Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk. jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są zakładat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Nowa deklaracya koalicyi w sprawie Górnego Śląska.

Przesilenie w gabinecie.

Mianowanie min. sprawiedliwości. -- Steczkowski zostaje.

WARSZAWA, 20 6. (tel. wł.) Dzisiaj Naczelnikowi państwa przedłożono do podpisania nominacyę Sobolewskiego na ministra sprawiedliwości. Ministrem aprowizacyi ma zostać szef sekcyi tegoż ministerstwa, Stoiński, którego proteguje Nar. Zjed. Ludowe.

Steczkowski prawdopodobnie zostanie na stanowisku wobec tego, że Witos miał zgodzić się zasadniczo na jego warunki polityki finansowej.

Wedle informacyi sytuacya polityczna znacznie się poprawiła tembardziej, że Skulski nie zgadza się na znane ultimatum Dubanowicza w sprawie rekonstrukcyi gabinetu. W każdym razie dzień jutrzejszy będzie decydujący dla gabinetu.

WARSZAWA, 20 6. (Pat.) Minister skarbu Steczkowski cofnął przedłożoną przed kilku dniami prośbę o dymisyę.

Ile otrzyma Polska z banku austro-węgierskiego.

WARSZAWA, 20 czerwca. (tel. wł.) Udział Polski w skarbie Banku austro-węgierskiego wynosi około 7 i pół miliona. W złocie otrzyma Polska 4·6 milliona, resztę w budynkach.

Olbrzymia defraudacya w Ministerstwie wojny.

WARSZAWA, 20 6. (tel. wł.) „Gazeta Poniedziałkowa" przynosi senzacyjną wiadomość o olbrzymiej defraudacyi w Ministerstwie wojny. Porucznik Wereszczyński zdefraudował przeszło 80 milionów marek. Aresztowano go i osadzono w więzieniu. Tamże niedawno zjawił się jakiś osobnik w mundurze generała i uprowadził Wereszczyńskiego. Okazało się, że ucieczka była uplanowana, gdyż zrobiono nawet woskowe odbicia kluczów od zamków. Zarząd więzienia dopiero po kilku dniach spostrzegł, że Wereszczyńskiego niema. Ciekawe jest, iż o uwolnienie W. starało się wiele osób, między innemi jedna dama za jego uwolnienie ofiarowała 5 milionów mk.

Inne pisma donoszą, że ogólna suma zdefraudowanych w ministerstwie wojny pieniędzy wynosi 400 tysięcy mk.

Rokowania polsko-gdańskie.

WARSZAWA, 20. 6 (tel. wł.) Jutro rozpoczynają się tu na nowo rokowania polsko-gdańskie. Przewodniczącym polskiej komisyi w miejsce podsekretarza Plucińskiego mianowany został dr. Prądzyński.

Mianowania w ministerst. spr. wewn.

WARSZAWA, 20 6. (Tel .wł.). Byli dwaj dyrektorowie policyi krakowskiej dr. Flattau i Broszkiewicz mianowani zostali naczelnikami wydziałów w ministerstwie spraw wewnętrzn., a mianowicie: Flattau wydziału odwoławczego, Broszkiewicz wydziału policyjnego.

Zarządzenia w Prusiech przeciw cudzoziemcom.

WARSZAWA, 20. 6 (tel. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi: Pruski minister spraw wewn., Dominicus wydał rozporządzenie, aby cudzoziemców, którzy dopuścili się wykroczeń wydalano z Prus bez postępowania sądowego. Skutkiem tego rozporządzenia uwięziono przeszło 300 cudzoziemców, w tem 90 procent żydów wschodnich.

Właściciel ostatniej wygranej milionówki

PŁOCK. 20 czerwca. (Pat.) Posiadaczem wygranej w sobotę milionówki jest p. Koźmiński, kasyer oddziału płockiego Banku handlowego w Warszawie.

Tragiczna śmierć lotnika w Krakowie.

KRAKOW. 20. 6. (Tel. wł.). Dzisiaj o g. 4 popoł. na lotnisku rakowickiem spadł porucznik-lotnik Jan Wyżykowski i zabił się na miejscu.

Zgon Tadeusza Rittnera.

WIEDEN. 20. 6. (Pat.) Znany literat Tadeusz Rittner umarł wczoraj w Bad-Gastein na zapalenie otrzewnej. (W ubiegłym tygodniu Teatr Mały we Lwowie wystawiał sztukę zmarłego: „Don Juan" — P. Red.).

WULKAN IRLANDZKI.

LONDYN. (E. E.) 21. czerwca. W angielskiej Izbie Gmin p. Greenwood między innemi stwierdził, że w Irlandyi od marca b. r. do dnia dzisiejszego zamordowanych zostało 560 osób przez Sinnfeinistów.

O poszanowanie prawa.

LWOW, 21. czerwca

Sejm uchwalił konstytucyę, określił w sposób nowoczesny prawa i swobodę obywatelską, zapewnił równość wobec prawa, sejm uchwalił wiele innych ustaw, ale w tem państwie, gdzie każdy wobec prawa ma być równy, nic się nie zmienia. Tak w poczuciu prawa u społeczeństwa, a co gorsza u organów władzy nie widać, aby wchodzące w życie ustawy miały jakiekolwiek znaczenie. Bez wszelkiego wrażenia przechodzą chyba dla archiwalnego użytku istniejące, obfite w treść Dzienniki Ustaw, bo w życiu nic się nie zmienia. Ciągle wszystko zależy od kaprysu i dobrego humoru wykonawcy władzy.

Potrzeba praworządności w państwie nie znajduje nigdzie należytego zrozumienia, stąd niesłychana swawola, złota wolność dla możnych, a u robociarza znalezienie starej, niezliczoną ilość razy cenzurowanej broszury socyalistycznej może się przyczynić do pozbawienia wolności.

Granicami państwa objęliśmy różne narodowości, ale z wytworzonym przez to problemem nie umiemy sobie poradzić i własnemi rękami tworzymy i rozniecamy ogniska wrogiej państwu działalności. Wreszcie burżuazya, tak zachłannie żądna władzy, zagarnąć usiłuje dla siebie prawa, aby równocześnie zrzucić z siebie ciężkie obowiązki, jakiemi tworzące się państwo po tyloletniej wojnie ją przedewszystkiem obciążyć musi.

Wytworzył się stan nie do zniesienia dla mas ludowych, które też w niedzielę na masowem zgromadzeniu na rynku lwowskim energiczny przeciw takim rządom podniosły protest.

Robotnicy miasta Lwowa raz jeszcze stwierdzili na zgromadzeniu odbytem w niedzielę w dziedzińcu ratuszowym, że — o ile idzie o przeciwstawienie się represyom politycznym, spadającym na ruch zawodowy, czy też polityczny, robotnicy potrafią się im przeciwstawić silną i zwartą ławą.

Wiec zwołany był przez lwowską komisyę związków zawodowych, zgromadził wielotysięczne tłumy, które z uderzeniem godz. 10-tej wypełniły szczelnie obszerny dziedziniec miejskiego ratusza.

Zgromadzenie zagaił sekretarz lwowskiej komisyi związków zawodowych tow. Słoniowski, zawiadamiając zebranych o sprawach będących na porządku dziennym a mianowicie o gwałceniu wolności obywatelskich, wbrew gwarancyom konstytucyjnym i o potrzebie zajęcia stanowiska wobec nadużyć popełnianych w zakresie stosowania ustawy o podatku dochodowym. Do prezydyum wiecu zaproponował zagajający przewodniczącego komisyi zawodowej tow. Żelaszkiewicza, na sekretarza tow. Andreasika. Referat do punktu pierwszego wygłosił tow. Skałak.

Referent zwraca zgromadzeniu uwagę na mnożące się wciąż objawy gwałcenia wolności

ci obywatelskich, na rozszerzające się represye policyjne i prowokacyjne metody walki z ruchem robotniczym uprawiane przez t. zw. czynniki bezpieczeństwa. Dzieje się to w czasie, kiedy Dziennik Ustaw urzędownie ogłosił konstytucyę, której paragrafy mają gwarantować obywatelom Rzeczypospolitej polskiej wolność przekonań politycznych, nietykalność mieszkań, tajemnicę listów i t. p. Ustępy te brzmią jak ironia wobec stosunków szerzących się bezkarnie zwłaszcza na t. zw. ziemiach kresowych. Upośledzenie Rusinów i zepchnięcie ich do roli obywateli drugiej klasy z jednej, prześladowanie ruchu i działaczy robotniczych z drugiej strony, składają się na bardzo smutną rzeczywistość dzisiejszej doby. Nie jest także lepiej i w innych częściach państwa.

Proces t. zw. „komunistów" w Krakowie i stwierdzone dowody uprawiania metod prowokatorskich przez defenzywę, strzelanie do robotników w Zagłębiu dąbrowskim, aresztowania robotników lwowskich, oto fakty, które zmuszają klasę robotniczą w Polsce do protestu i energicznego domagania się, aby haniebnym stosunkom na polu nieposzanowania prymitywnych praw obywatela, kres był położony. Proletaryat sprowokowany do walki nie ulęknie się jej skutków, gdyż nie wiele ma już dzisiaj do stracenia, okrom drożyzny, nędzy ogólnej i bezrobocia. Mowca przedkłada następnie wśród oklasków rezolucyę:

Robotnicy m. Lwowa, zebrani na zgromadzeniu publicznem w dniu 19 czerwca 1921, protestują jak najenergiczniej przeciwko zamachom na wolności republikańskie, zagwarantowane konstytucyą i przeciwko represyom stosowanym wobec klasy pracującej. Tylko równość w stosowaniu prawa względem wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości stanowi rękojmię prawdziwej wolności konstytucyjnej; dlatego też zgromadzeni żądają pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy mają czelność gwałcenia konstytucyi.

Następnie zabrał głos tow. dr. Dręgiewicz, przedstawiając szczegółowo zasady obowiązujących ustaw o podatku osobisto - dochodowym. Mówca stwierdza, że ustawy podatkowe, uchwalone przez sejm, muszą spotkać się z poważną krytyką. Podatek dochodowy pomyślany był na sposób tego samego podatku istniejącego i w innych państwach. Niestety spadek marki, dewaluacya pieniądza, spowodowana w niemałej mierze przez spekulacye rozwydrzonego kapitału, bankierów i giełdziarzy, ściąganie podatku przez pracodawców, którzy sami pieniędzy na skarb państwa łożyć nie chcą i zupełnie jawnie sabotują skarb państwa, muszą robotników oburzyć do żywego. Powszechnie wiadomem jest, że ściąganie tego podatku odbywa się bez jakichkolwiek norm i dokonywane jest w sposób taki, aby płatnika zmusić do wystąpienia przeciwko samej zasadzie podatku, który powinien być ściągany nie od tych, którzy z nędznej płacy mogą zaledwie wyżyć, a od tych, którzy posiadają dochody, ukrywane nietylko przed społeczeństwem, ale i przed okiem władzy. Podatek ten powinni płacić kapitaliści, i to procentowo od dochodów, zniesione powinny być natomiast podatki pośrednie: od cukru, soli, nafty i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Mówca zgłasza następnie rezolucyę tej treści, że robotnicy miasta Lwowa zgłaszają protest przeciwko niesprawiedliwemu sposobowi przeprowadzania podatku dochodowego z krzywdą klasy pracującej i żądają podwyższenia minimum egzystencyi do kwoty oznaczonej przez komisyę płac przy Gł. Urzędzie statystycznym w Warszawie, równoczesnego i bezwzględnego ściągania tego podatku od innych klas i dopuszczenia przedstawicieli Związków zawodowych do kontroli przy oznaczaniu i odprowadzaniu podatku ściąganego przez pracodawcę, jakoteż zniesienia podatków pośrednich na artykuły pierwszej potrzeby.

Sprawy poruszone przez referentów, omawiane były następnie przez cały szereg mówców (przemawiali tow. Bosy, Ursaki, Lang, Laskowski, Palka), występujących w imieniu poszczególnych organizacyi zawodowych. Imieniem ukraińskich robotników przemawiał tow. Kuśnierz, zgłaszając akces do protestu przeciwko represyom, które dają się odczuwać proletaryatowi ukraińskiemu. Imieniem robotników żydowskich przemawiał tow. Scherer.

Poza tem z upoważnienia strejkujących kelnerów przemawiał tow. Rares, przedstawiając zebranym przebieg i powody narzuconej im przez pryncypałów walki.

Po wyczerpujących 4-godzinnych obradach, przewodniczący tow. Żelaszkiewicz poddał zgłoszone rezolucye pod głosowanie. Jednomyślnie wśród burzliwych oklasków uchwalono rezolucye protestujące przeciwko gwałceniu konstytucyi przez czynniki t. zw. ładu i porządku i przeciwko represaliom spadającym tak na ruch jak i na działaczy robotniczych. Uchwalono też energiczny protest przeciwko próbom czynionym ze strony czynników, będących na służbie reakcyi, a zmierzającym do narzucenia ciężarów podatkowych na barki walczącej z nędzą klasy pracującej, i to w czasie, kiedy klasy posiadające bezkarnie uchylają się od płacenia podatków.

Uchwalono także rezolucyę, domagającą się od władz zamknięcia nadmiaru szynków we Lwowie wobec wydanych przez magistrat 87 koncesyi na szynki, zastosowania ustawy sejmowej z 23 kwietnia o redukcyi lokali szynkowych i przeprowadzenia w nich bezwzględnego zamykania sklepów w niedzielę.

O godz. 2 po południu przewodniczący zamknął obrady, poczem niezliczone rzesze robotnicze opuściły miejsce zebrania, odbytego w ładzie i podniosłym nastroju.

—•••—

Wytyczanie granicy polsko-rosyjskiej.

WARSZAWA. (E. E.) 21. czerwca. W tych dniach wyjeżdża stąd komisya graniczna polsko-rosyjska z 4 podkomisyami, oraz całym aparatem technicznym i administracyjnym. Granica oznaczona będzie szeregiem podwójnych słupów dębowych.

Rzekomy układ polsko-sowiecki.

GDAŃSK. Korespondent „Danziger Zeitung" donosi o ugodzie, jaka rzekomo stanąć miała między Polską a Rosyą sowiecką w sprawie rozgraniczenia sfery wpływów w krajach nadbałtyckich. Według tych informacyi, Kurlandya z portami Libawą i Windawą pozostanie w sferze interesów polskich. W Rydze ma być utworzony wielki port. Na Rewel i Baltischport rozciągać się mają wpływy sowieckie. Korespondent „Danziger Ztg." dodaje, że układ ten uważać należy za zwycięstwo dyplomacyi sowieckiej. Polska doszła rzekomo do przekonania, że trudno będzie utrzymać kurytarz gdański i poszukała sobie gdzieindziej drogi do morza. Łotewskie zgromadzenie narodowe zostało powiadomione o istnieniu ugody między Polską a Rosyą sowiecką. Autor korespondencyi zapewnia, jakoby miał widzieć dokument, którego treść podaje.

Jak faszyści przeprowadzili zniżkę cen.

BERLIN. (E. E.) 21. czerwca. „Berl. Tagbl." donosi, że faściści wpadli w Neapolu do sklepów i restauracyi, zmuszając właścicieli do znacznej redukcyi cen. We Florencyi znów dali faściści kupcom kilka dni do namysłu, w ciągu których mają zniżyć ceny towarów, grożąc w przeciwnym razie obsadzeniem magazynów i sklepów i urządzeniem wysprzedaży towarów. W Rzymie podobna akcya jest w toku. Sfery kupieckie są wypadkami tymi bardzo zaniepokojone.

—•••—

Wojenne długi państw sprzymierzonych.

Pożyczki wojenne, zaciągnięte przez państwa sprzymierzone w Ameryce, przedstawiają się w następujący sposób:

Belgia 349 milionów 214 tys. dolarów.
Czechosłowacya 61 mil. 256 tys. dol.
Francya 3 miliardy dolarów.
Anglia 4 miliardy 277 mil. dol.
Grecya 48 mil. dol.
Włochy 1 miliard 631 mil. dol.
Rumunia 25 mil. dol.
Rosya 187 mil. dol.
Serbia 26 mil. 780 tys. dol.

Wogóle Ameryce państwa sprzymierzone były dłużne

9.614,060.306 dol.,

z czego Anglia zwróciła już przeszło 80 mil. dol., Francya przeszło 31 mil. dol., Rumunia przeszło półtora mil. dol., Serbia 605.326 dol., Belgia 10 tys. dol.

Nie probujmy pozostałego długu przeliczać na marki polskie, bo grozi to zawrotem głowy.

—•••—

BROŃ BOLSZEWICKA DLA NACYONALISTÓW TURECKICH.

PARYŻ. (Pat.) 20. czerwca. Jak donoszą z Konstantynopola, zawarli bolszewicy z Kemalistami nową umowę o dostawę broni dla tureckich nacyonalistów. Według tej umowy będzie broń wysyłana z Noworosyjska wprost do tureckich portów morza Czarnego.

—•••—

WOJSKA ANGIELSKIE W KATOWICACH.

WARSZAWA, 20. 6. (Pat.). Z G. Śląska donoszą o dalszych częściowych postępach wojsk angielskich. Północna część obszarów objętych rozruchami i południowa część powiatu raciborskiego są zajęte przez wojska angielskie, które zajęły również kilka innych miejscowości w centrum obwodów przemysłowych i obecnie znajdują się w Katowicach. Wobec przyjęcia przez niemieckie organizacye ochotnicze żądań komisyi międzysojuszniczej i ewakuacyi Góry św. Anny, gen. Hacking na razie zaprzestał dalszej pacyfikacyi obwodu przemysłowego.

„SKROMNE" ŻĄDANIA NIEMIECKIE.

BYTOM, 20. 6. (EE.). Radio. Z Opola donoszą: Wydział 12-tu nie zgodził się na żądanie wycofania wojsk samoobrony niemieckiej, uzależniając to od opuszczenia przez Polaków okręgu przemysłowego G. Śląska.

STREJK SŁUŻBY FOLWARCZNEJ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

WARSZAWA. (E. E.) 21. czerwca. Na Śląsku cieszyńskim wybuchł strejk służby folwarcznej. Parobcy otrzymujący rocznie 73.000 mk. domagają się podwyżki do 114.000

—•••—

NIE BĘDZIE KOŃCA ŚWIATA.

KRAKÓW. (Pat.) 20. czerwca. Z obserwatoryum krakowskiego komunikują: W obserwatoryum wyznaczono orbitę komety Winneckego, głównie według ostatnich jej spostrzeżeń w Polsce, i na tej zasadzie obliczono okoliczności zbliżania się ziemi do toru komety. Zapowiadanego krzyżowania się torów nie ma. Najmniejsza odległość ziemi od toru komety będzie wynosiła 30. czerwca w południe 4,500.000 klm.

—•••—

Rezultat konferencyi Brianda z Curzonem.

PARYŻ, 20. 6. (Pat.). Konferencya prezydenta ministrów Brianda zt lordem Curzonem dotyczyła zagadnień polityki zagranicznej, w szczególności zaś w sprawie wschodniej. Na konferencyę zaproszony był także ambasador włoski w ryżu p. Bonin - Longare. Zdaje się, że miarodajne koła angielskie skłonne są obecnie zaoferować Turcyi całą Anatolię, z wyjątkiem zaś Smyrny utworzyć rodzaj autonomicznego państwa, by w ten sposób osiągnąć zgodę rządu Angory na definitywną umowę. Gdyby zaś taka umowa nie przyszła do skutku, rządy sprzymierzone musiałyby przyznać Grecyi pomoc finansową w jej walce z Turcyą.

Co uchwalono w sprawie Górnego Śląska.

PARYŻ, 20. 6. (Pat.). Curzon i Briand odbyli naradę w sprawie G. Śląska. Punkty widzenia obu rządów zdają się być jeszcze dość oddalone. Ze strony Anglii zaznacza się wciąż pewien rodzaj opozycyi przeciw podziałowi okręgu przemysłowego. Jest on raczej skłonny przyznać Polsce prawo własności okręgu przemysłowego, a pozostawić Niemcom jego eksploatacyę. Uregulowanie tego problematu będzie przedmiotem dyskusyi najbliższego posiedzenia Rady najwyższej w Boulogne w połowie lipca.

PARYŻ, 20. 6. (Pat.). Oficyalny tekst deklaracyi, odnoszącej się do Górnego Śląska z konferencyi Brianda z Curzonem, jest następujący: Zadecydowano, że poszczególni wysocy komisarze będą wezwani do wygotowania wspólnego raportu co do tej akcyi. W razie gdyby nie było możliwe dojście do porozumienia, będzie można przydzielić im ekspertów, aby rozstrzygnięcie mogło nastąpić w możliwie najkrótszym czasie. — Z drugiej strony mocarstwa sprzymierzone są zdecydowane do poczynienia energicznych kroków tak u rządu w Berlinie jak i w Warszawie, aby poprzeć decyzyę komisyi międzysojuszniczej w Opolu, iżby ta decyzya była uszanowana.

—•••—

LONDYN, 20. 6. (EE.). Cała prasa omawia artykuł „Tempsa“ o G. Śląsku, szczególnie ten ustęp, w którym „Temps“ odnośnie do ostatniej konferencyi Brianda z Curzonem stwierdza, że „prawa Polski do G. Śląska nie mogą być przedmiotem handlu przeciw interesom greckim w Azyi w grze wielkich państw o wpływy na wschodzie“.

—•••—

Minister Skirmunt o polityce zagranicznej Polski.

WIEDEŃ, 20 czerwca. Minister spr. zagr. Skirmunt przybył wczoraj do Wiednia, gdzie w ciągu swego pobytu udzielił jednemu z redaktorów „N. Fr. Presse“ następujących wyjaśnień:

Nominacya moja na ministra spraw zagr. nastąpiła w takich warunkach, że było fizyczną niemożliwością otrzymać wskazówki od Naczelnika państwa, ani też nie mogłem porozumieć się z prezydentem Witosem i ze str. sejmowemi. Wobec tego nie uważam się jeszcze za czynne go ministra.

Mając się tedy wypowiedzieć o polityce zagranicznej Polski, mogę to uczynić w ramach programu ułożonego przezemnie, a który ma być dopiero akceptowany przez czynniki polityczne w Warszawie.

Cała moja działalność będzie zmierzała do zabezpieczenia przeprowadzenia warunków traktatu pokojowego. Wierzę niezłomnie, że ta działalność znajdzie zgodne poparcie w sprzymierzeńczym stosunku Polski do Francyi.

Nie znaczy to, by Polska nie doceniała sympatyi innych państw sprzymierzonych.

Spodziewam się, że uda mi się politykę zagraniczną Polski, zapoczątkowaną przezemnie w Rzymie, kontynuować aby węzły tradycyjne z rycerskim narodem włoskim, można zacieśnić.

Stworzenie paralelizmu interesów między Polską, a narodem czeskim, pokrewnym rasą i kulturą, jasne stanowisko wobec t. zw. małej ententy i wobec państw naddunajskich, to cel główny starań dyplomacyi polskiej.

Nie wyczerpuje to jednak mego programu politycznego. Świadom jestem tego, że Warszawa leży na linii Moskwa - Berlin. Jest żywotnym interesem Polski wprowadzić stosunek do tych dwu wielkich sąsiadów na prostą drogę. Odnośnie do Moskwy pokój ryski stworzył podstawy stosunku pokojowego. W stosunkach z naszym sąsiadem zachodnim pragnę również w ramach traktatu pokojowego uzyskać możność zainaugurowania nie polityki uczucia, lecz polityki interesu. Mam przekonanie, że sprawa G. Śląska znajduje się już na drodze pomyślnego rozwiązania. Wobec tego wkrótce prawdopodobnie stosunki polsko- niemieckie wejdą na drogę normalnych, sąsiedzkich stosunków.

Uchwała komisyi spraw zagran. w sprawie Wileńszczyzny.

WARSZAWA, 20. 6. Podkomisya wileńska uchwaliła jednomyślnie przedłożyć komisyi spraw zagranicznych następujący projekt rezolucyi:

Komisya spraw zagranicznych, przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie rządu o przebiegu i wynikach konferencyi polsko-litewskiej w Brukseli postanawia przedłożyć Sejmowi następującą uchwałę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm stwierdza raz jeszcze nienaruszalne prawa Rzeczypospolitej naziemi wileńskiej, której olbrzymia większość ludności dała wielokrotnie wyraz pragnieniu pozostawania w nierozerwalnej łączności z Polską.

II. Sejm stwierdza, że projekt p. Hymansa Polska musi rozumieć jako propozycyę zrzeczenia się i wyłączenia z narodowego terytoryum polskiego niewątpliwie do niej należnej części, mianowicie ziemi wileńskiej, że zatem projekt tak mógłby być dla Polski dopuszczalny, gdyby interesa Rzeczypospolitej były w nim zagwarantowane, tylko o tyle, o ileby uzyskał dobrowolną zgodę interesowanej ludności ziemi wileńskiej, której Polska zgodnie z podstawowemi zasadami paktu Ligi narodów i traktatu wersalskiego nie może uważać za przedmiot politycznego przetargu bez jej zgody.

Z tem zastrzeżeniem dając wyraz stałego dążenia do pokojowego oparcia na woli ludności miejscowej rozstrzygnięcia kwestyi wileńskiej któreby zgodnie ze starodawną tradycyą unii obu narodów doprowadziło do dobrowolnego stosunku pomiędzy Polską a Litwą, Sejm upoważnia rząd do kontynuowania bezpośrednich rokowań z Litwą kowieńską na podstawie zasadniczej idei zawartej w projekcie p. Hymansa, którą jest utworzenie z zupełnie równorzędnych i dobrowolnie ze sobą sfederowanych Litwy kowieńskiej i ziemi wileńskiej, nowego państwa, Litwy, sfederowanej i ściśle i nierozerwalnie złączonej z Polską.

III. Sejm wzywa rząd, do przedsięwzięcia najenergiczniejszych kroków dyplomatycznych celem położenia kresu temu stanowi rzeczy, którym nieszczera, niejasna i wykrętna polityka rządu kowieńskiego doprowadziła do ciągłego odwlekania ostatecznego rozstrzygnięcia losu Wileńszczyzny i w sposób niedopuszczalny przedłuża stan politycznej niepewności, w którym pozostaje ludność tego kraju pomimo jej wytrwałego i stanowczego dążenia do połączenia się z Polską, i pomimo, że rząd polski i delegacya polska stale okazywały najzupełniejszą gotowość zgodnego rozwiązania sprawy.

IV. Sejm stwierdza, że rząd litewski prowadzi na całem terytoryum, objętem jego władzą, politykę wciąż wzmaganego a nieprawdopodobnego w czasach dzisiejszych ucisku i prześladowania wszystkich warstw społecznych żywiołu polskiego, ucisku, oburzającego cały naród polski, mogącego wytworzyć niezgłębioną przepaść pomiędzy w ogromnej większości polską ludnością ziemi wileńskiej a narodem litewskim.

Sejm wzywa rząd, aby przedsięwziął natychmiast energiczną akcyę, celem skutecznej obrony praw i bezpieczeństwa 2,000.000 Polaków, zamieszkujących Litwę Kowieńską.

Poseł tow. Niedziałkowski zastrzegł w imieniu PPS., zgłoszenie poprawek do części I-szej drugiego ustępu projektu tej rezolucyi.

—•••—

W. RAORT 79

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

(Dokończenie).

— Synu, mój synu!...

— Nie płaczcie matulu, ja napiszę... Wrócie do baraków!... Nie płaczcie! — mówi maszerujący w szeregu syn, za którym starowina drepcze i czepia się rozpacznie jego rąk.

— Ja napiszę matulu!...

— — — — — — —

Czy napisze?...

Miliony matek płakało, czekając nadarmo dzieci swoich, wyrzynanych na polach bitew w imię potwornego imperyalizmu i haseł kłamanych obłudnie...

Miliony serc biło niespokojnie w piersiach i drżało w śmiertelnej obawie o los swoich najbliższych, których pędzono całemi latami na mękę, niedolę ból i śmierć.

Miliony serc konało pod obuchem pięści straszliwego życia; padały w gruzy mauzolea ducha ludzkiego i myśli człowieczej; na szlamie i bagnisku nowej konjunktury życiowej wykwitały trujące kwiaty nowych wartości rozpylając trujące miazmaty dookoła: borykano się z widmem okropnej niedoli i płaczliwie żebrano o litość, gdy bat spanoszonego tyrana walił po grzbiecie ludzkości, leżącej w prochu przed butem rajtarskim nowoczesnych Dżingischanów...

Na gruzach miast i wsi ludnych psy wyły nocami, a zgliszcza i poczerniałe kominy wskazywały ślady, którędy przewaliła się Wojna na na swym rydwanie spiżowym obryzganym krwią i mózgiem ludzkim.

Zaraza zbierała posiew hojny śmierci, a kruki i wrony wysiadywały w lasach poczerniałych krzyży, wyrosłych na masowych grobach...

Epilog straszliwej tragedyi ludzkości zbliżał się ku końcowi. W oceanie skrzepłej krwi ludzkiej spoczęły trony, berła i laski marszałkowskie. A ludzkość nienauczona doświadczeniem, wysyła wciąż nurków wgłąb oceanu krwi, by łowili odznaki ludzkiej potęgi i mocy, które znów w ręce pochwycą ambitni spryciarze złączeni związkami krwi lub ducha z „kaizerami“ całego świata, aby pewnego dnia zawezwać „swoich poddanych“ do świętej powinności umierania „za cesarza i ojczyznę“.

KONIEC.

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Wtorek 21 czerwca o godz. 7·30 „Faust" z Bandrowską.
Środa 22 czerwca o godz 7·30 „Czar munduru".
Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

WSPÓLNE ZEBRANIE KUPIECTWA LWOWSKIEGO w sprawie „Targów Wschodnich" zwołuja na wtorek 21 bm. godz. 7·30 pop. w sali Giełdy lwowskiej (Akademicka 17) Kongregacya kupiecka, Stowarzyszenie kupców lwowskich, Organizacya kupców, przemysłowców i rękodzielników żydowskich oraz Wydział Wykonawczy „Targów Wschodnich". 2585—2

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA zaprasza swoich członków na walnen zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 5 po poł. w sali posiedzeń komisyjnych, Ratusz, I. p., Nr. 51. Na porządku dziennym ważne sprawy, dotyczące uruchomienia Towarzystwa. W razie braku kompletu o godzinę później.

W ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW, ul. Wronowskich 4 odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 8 wieczór wykład inauguracyjny prof. Zygmunta Weyberga p. t. „Nauka w sztuce i sztuka w nauce". Wydział Związku spodziewa się, że tak osoba znanego prelegenta jak i nader zajmujący temat ściągną licznych słuchaczy.

WIECZÓR OPEROWY UCZENIC I UCZNIÓW PROF. W. FLAM ; PŁOMIEŃSKIEGO odbędzie się w piątek, dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczór, w sali „Tow. Muzycznego". Niezwykle ciekawy program, w skład którego prócz aryi operowych wchodzi też cały szereg zespołów operowych, jak: kwintet z „Fletu zaczarowanego" Mozarta, sekstet z „Łucji" Donizetti'ego, Debussy'ego tercet z „L'enfant prodigue" (po raz pierwszy we Lwowie) i w. i. obudził duże zainteresowanie w sferach muzycznych naszego miasta.

(.) WYSTAWA PRAC MALARSKICH BOLESŁAWA BUYKI, otwarta w niedzielę, przedstawia się bardzo interesująco. Paryski akwarelista pociąga śmiałym, soczystym, a oryginalnym kolorytem, który pejzaże jego, zwłaszcza włoskie motywy architektoniczne, czyni poematami, rodzącymi się w duszy artysty pod wpływem ciekawego lub niezwykłego wrażenia. W duszy widza akwarele te grają, jak złociste wizye marzenia. Bogaty zbiór dzieł Buyki daje nam poznać artystę w różnych przejawach jego twórczości. Mamy tu mnóstwo pejzażów, akty kobiece, wnętrza i kwiaty. Przeważna ilość prac jest własnością prywatną.

(.) WIECZÓR MUZYCZNO- WOKALNY w Związku Artystów Plastyków, zgromadził w ubiegłą sobotę liczne grono ze sfer artystycznych naszego miasta. Wieczory „Związku" mają już swą sympatyczną sławę. Ostatni zaś, który odbył się na tle urządzonej właśnie wystawy znanego akwarelisty paryskiego, B. Buyki, zaznaczył się szczególnie miło w pomięci uczestników. Mimo fatalnej pogody, bo ulewy sobotniego popołudnia i wieczoru, około godz. 9-tej saloniki Związku wypełniła artystyczna rzesza. Adeptki znanej szkoły śpiewu p. Kozłowskiej, p. E. Kopaczyńska i Millerówna w paru pieśniach i wyjątkach operowych dały się poznać zebranym jako wiele obiecujące talenty, podobnież świeży, bogaty głos p. Romana Kruka, spotkał się z serdecznym aplauzem. Po części koncertowej wszczęła się swobodna, wesoła a wytworna zabawa towarzyska, przeplatana świetnymi „kawałami" i monologami humorystycznymi p. Bałłabana, oraz grą fortepianową p. St. Szawłowskiego. Wśród niezwykle sympatycznego nastroju zebranie przeciągnęło się do północy.

FESTYN NA DOCHÓD KOLONII WAKACYJNEJ polskiej młodzieży szkół średnich w Podsobniu koło Liska urządza w dniu 29 czerwca na Wysokim Zamku Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. W najbliższych dniach panie obejdą po kweście fantowej lwowskie sklepy i przedsiębiorstwa przemysłowe, a komitet festynu nie wątpi, że nasi P. T. Kupcy i Przemysłowcy nie odmówią poparcia godziwej sprawie.

Z „ROZWOJU", hołdującego zasadzie „swój do swego" i rozrzucającego prowokacyjne odezwy, postanowiły robotnice zajęte w pracowni przy ul. Bourlarda nie wracać więcej do pracy, bo maksimum zarobku 120 mk. dziennie, i to wypłacanego z łaski, jak twierdzi p. Dajewski, nie zachęca je do pozostawania dalej w tak dobrze wynagradzającej je instytucyi. Pracownia ta ma dostawy wojskowe. Jak się dowiadujemy, intendantura podniosła swym dostawcom dotychczasowe wynagrodzenie o 100 proc., ale pp. majstrowie widocznie uznali za najstosowniejsze schować tę nadwyżkę do kieszeni. Ta wielce „patryotyczna" instytucya odznaczyła się już szczególnym wyzyskiem swoich pracowników.

Z POWODU STREJKU KELNERÓW. Od p. Maksymowicza otrzymujemy sprostowanie, że nie on spowodował strejk i nie wyłudził koncesyi szynkarskiej,t ylko dostał ją bez swego wpływu z magistratu.

Nie mamy zamiaru twierdzić, że p. Maksymowicz był tym, który parł do strejku, ale nie da się zaprzeczyć, że za jego prezesury po raz pierwszy w tym zawodzie we Lwowie do strejku przyszło.

Co się tyczy koncesyi, to jest faktem, że została mu wydaną wtedy, gdy wydawanie koncesyi było zakazane ustawą uchwaloną przez sejm.

OFIARNOŚĆ PUBLICZNA. Na innem miejscu piszemy o ofiarności nielicznego personalu kolejowego w Stanisławowie, który na powstańców G. Śląska złożył 225 tysięcy marek. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie szynkarzy i kawiarzy, a więc ludzi, którzy przeważnie z milionami nie wiedzą co robić, ci złożyli aż.... 6.000 mk! i mieli jeszcze czelność chwalić się swą ofiarnością w gazetach. Co więcej, tych hojnych ofiarodawców broni dziś cała burżuazyjna prasa przeciw kelnerom, którzy na cele publiczne, a zwłaszcza na G. Śląsk złożyli wiele dziesiątków tysięcy. Patryotyzm burżuazyi chodzi zawsze swoimi drogami i nigdy nie schodzi się z tym pojęciem w rozumieniu klasy pracującej.

BEZDOMNI SPEKULANCI. Z chwilą wybuchu strejku kelnerów i kucharzy i zamknięcia kawiarń, spekulacye giełdowe straciły teren działania. Bezdomni paskarze błąkają się po Wałach, bo wygodnego rozmieszczenia w lokalach kawiarnianych nagle im zabrakło. Nie wiemy tylko, dlaczego taką miłością zapałało dziś „Słowo polskie", że aż gromy ciska na kelnerów i grozi straszliwą pomstą „całego" społeczeństwa. Czyż aż tak mocno do serca wzięła sobie redakcya tego pisma smutny los spekulantów, a może do tych bezdomnych nieszczęśliwców i panowie należą.. Nie zazdrościmy towarzystwa, a kelnerzy sobie z gróźb nic nie robią.

OSZUŚCI ROWEROWI. Wczoraj zrana dwóch młodzieńców wypożyczyło 2 rowery, wartości 40.000 mk. w warsztacie mechanicznym przy ul. Zamarstynowskiej l. 20, płacąc za dzienne wypożyczenie 300 mk., i składając 700 mk. kaucyi, za ewentualne uszkodzenie. Wkrótce potem oferowali oni L. Zimerowi, w ul. Kazimierzowskiej oba rowery na sprzedaż. Ten pamiętając, że jego znajomy w podobnej sytuacyi kupił rower, który był wypożyczony, zaprosił obu na podwórze realności, a sam zawołał policyanta. W międzyczasie obaj zbiegli, pozostawiając rowery, które odebrali prawi właściciele na policyi.

POD WPŁYWEM OBRAZKÓW Z KINA. 15-letni Tadeusz J., uczeń, skradł z kina „Lew" dwa lustra, które sprzedał u Peliszka przy ul. Wałowej za 2.400 mk. Ojciec chłopca, urzędnik, wykupił je i oddał z powrotem. Niepoprawny chłopiec po przedstawieniu ukrył się w tym kinie przez noc i skradł skrzypce, wartości 20 tysięcy mk. na szkodę muzykanta Madyara Fryca, zaś drugie skrzypce ukrył na ganku za drzwiami, ażeby je w dzień zabrać. Skrzypce te sprzedał w firmie Nowyka w pasażu Mikolascha za 1.300 mk. Policya aresztowała chłopca.

ROZCZAROWANIE. Bernard Kober, przemysłowiec, zamieszkały przy ul. Krasickich 9 wyjechał onegdaj do Poznania, mając zaszyte w woreczku 240.000 mk. W Kaliszu skonstatował jednak brak 55.000 mk. Aresztowano służącą Zofię Muzykę, która była obecną przy zaszywaniu pieniędzy, jako podejrzaną o tę kradzież. Pieniędzy jednakowoż przy niej nie znaleziono.

CZYJE DZIECKO? W komisaryacie I-szej dzielnicy znajduje się zbłąkana 3-letnia dziewczynka, ubrana w białą sukienkę w czerwone kraty, płaszczyk popielaty, z bielmem na lewem oku.

CUKROWE OSZUSTWO. Wł. Różański, rzekomo urz. zarządu eksploatacyi lasów w Sanoku, oferował H. Pretzlowi, fryzyerowi przy ul. Pańskiej l. 17, kupno 12 kg. cukru po 450 mk. za 1. kg.

Pobrawszy zaliczkę 5.000 mk. wręczył swą legitymacyę Pretzlowi w gmachu Skarbka, a sam udał się rzekomo po cukier do konsumu. Jednakowoż Różański zbiegł drugą bramą, więc Pretzel doniósł o oszustwie na policyę.

KRADZIEŻE. Dentyście B. Brumerowi skradziono z mieszkania przy ul. Sykstuskiej 28 złoto wagi 25 gramów.

Ozyasz Schlomowicz, kupiec z Wiednia, nocował u Józefa Weissa przy ul. Słonecznej 16. Podczas snu skradziono mu z pod poduszki 45 tysięcy marek.

Cecylii Fleischerowej skradziono z mieszkania przy ul. Słonecznej 25 portfel z 50 dolarami i 4.460 mk.

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." złożyli robotnicy fabryki tytoniu w Winnikach 1.000 mk.; Organizacya introligatorów we Lwowie 400 mk.

Dalsze datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTN. P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p. Wzywa się członków i radnych miejskich, aby jak najliczniej przybyli.

—•••—

Z wydawnictw.

„GAZETY BANKOWEJ" Nr. 8 i 9, wychodzącej we Lwowie, wyszedł i zawiera następującą treść: prof. dr. Aleksander Doliński: Zagadnienie unifikacyi prawa wekslowego. Dr. H. Kornreich: Długi przedwojenne b. Austryi a Polska. Józef Münz: Podwyższenie należytości emisyjnej od akcyi. Emil Grabscheid: O podatku dochodowym. Przegląd sprawozdań i bilansów. Sprawy bieżące. Przegląd giełdowy. Kronika krajowa i zagraniczna. Przegląd ustaw i rozporządzeń. Kalendaryum.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.30.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55. 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełżec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 10·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Ujęcie szajki złodziei kolejowych.

Wywiadowcy Ruch. straży kolejowej: Jan Berezowski, Eugeniusz Nowi i Michał Nalepa aresztowali Władysława Filipczuka, lat 20, Michała Bałabana, lat 22, Fedia Kowala, lat 23, Józka Wasyla, lat 20, Władysława Dziada, lat 20, Michała i Grzegorza Solskich za kradzieże kolejowe, zaś Andrzeja Niemca, lat 32, Salo Honiga, lat 30 i Maryę Zacharową, lat 42, za kupno skradzionych rzeczy.

Czterej z tej szajki 27 kwietnia b. r. po rozbiciu wagonu skradli worek cukru, z którego sprzedali 60 kg. za 12.000 Zacharowej, zam. na Lewandówce, Kubajowej zam. we Lwowie, ul. Zacisze l. 8, za 4.500 mk., zaś Honigowi część cukru po 180 mk. za 1. kg.

Michał Solski skradł w maju b. r. na dworcu kufer z garderobą i bielizną oraz walizę z 3 męskiemi ubraniami. Rzeczy z kufra sprzedał Michalinie Mroczkowskiej, zam. Lwów, Boczna Janowskiej l. 9, za 13.000 mk., zaś z Bałabanem skradł z wagonu 100 kg. grochu, który nabyła Zacharowa i Niemcowa. Ubrania z walizki nabył Honig za 3.000 mk.

Nocą na 11. b. m. Kowal wraz z nieznanym kolegą skradł z rozbitego wagonu 112 kg. skóry boksowej na szkodę firmy Schleichera we Lwowie. Bałaban pomógł mu zanieść ją do lasu biłohorskiego, gdzie skórę zakopano. Za pomoc otrzymał B. 1.000 mk., Niemiec kupił tę skórę za 10.000 mk.

G. Solski z Bałabanem w maju b. r. po rozbiciu wagonu skradli 50 flaszek wina węgierskiego, na szkodę firmy Żółtańskiego w Borysławiu. 40 butelek tego wina zakupił Honig, zam. przy ul. Gródeckiej l. 18.

J. Wasyl wraz z swym bratem Wawrzyńcem skradli na dworcu walizę konduktorską z bielizną, naczyniem kuchennem i płaszczem, który to płaszcz kupił Wł. Rozumkiewicz z Lewandówki.

Aresztowani złodzieje i blatnicy przyznali się do winy. Podczas rewizyi w sklepie Niemca na Lewandówce przy ul. Słowackiego l. 21., znaleziono wiele wiktuałów podejrzanego pochodzenia, wobec czego sklep ten opieczętowano.

Aresztowanych umieszczono w aresztach przy ul. Batorego.

Zamordowanie Wł. Floryana przez bandytów.

Dworzec kolejowy uważają bandyci i złodzieje za swą kopalnię złota. Nie ma dnia, ażeby nie okradziono podróżnych, lub nie rozbito wagonów.

Nocą na 16 bm. patrol wywiadowców ruchomej straży kolej. na torze II. natknęła się na szajkę bandytów, którzy po obopólnej strzelaninie zbiegli.

Tego samego dnia po godz. 6 zrana wywiadowcy ruch. straży kolej. Floryan, Bożanowski i Koszała udali się do Kleparowa, ażeby wyszukać sprawców nocnej strzelaniny. Wł. Floryan ujrzał idących w kierunku mostu kleparowskiego trzech mężczyzn w cywilnem ubraniu, w wieku od 20 do 24 lat, którzy nieśli pełne plecaki i tłumoki. By ująć ich, odłączył się od swych kolegów i od tego czasu ślad za nim zaginął. Tego samego dnia pewna kobieta, pasąc krowy, znalazła w krzakach zwłoki Floryana, który miał rozciętą górną szczękę do czoła i przestrzeloną głowę, jak o tem już pisaliśmy. Bandyci zabrali zamordowanemu 15.000 marek z portfelu, pozostawiając legitymacye.

Tragicznie zmarły ukończył konserwatoryum muzyczne i akademię handlową. Jako wywiadowca, sumiennie spełniał swe obowiązki i zginął w służbie. Pogrzeb ofiary bandytyzmu odbędzie się dziś o godz. 3 po południu ze współudziałem reprezentantów władz i kapeli 40 p. p. z anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

Wiec urzędników rachunkowo-kontrolnych.

odbył się dnia 19. b. m. przy bardzo licznym udziale uczestników. Sala szczelnie zapełniona nie mogła pomieścić zebranych przedstawicieli Władz i gości. Z posłów zjawił się na wiec tow. poseł Smulikowski witany oklaskami.

Na przewodniczących wybrano: p. p. Potenckiego i Tarnawskiego na sekretarzy: Fischera i Lubuskę.

Po zagajeniu zabrał głos p. Potencki zdając sprawę z wysiłków delegacyi w Warszawie w sprawie pragmatyki, w szczególności w sprawie uzyskania tak zwanego żelaznego postulatu wszystkich pracowników państwowych tj. awansu czasowego i sprawiedliwego podziału na grupy. Wynikiem tych starań było znane głosowanie przy trzeciem czytaniu projektu pragmatyki na komisyi, na której za awansem czasowym oświadczyła się połowa członków komisyi i uzyskanie wniosku mniejszości, który ma być zgłoszony na plenum sejmu, ze względu na to, że przewodniczący komisyi dyrymował przeciw tym słusznym postulatom. Należałoby zatem wytężyć wszystkie siły by pragmatyka w tej formie, która nie uwzględnia ani słusznych żądań materyalnych, ani obywatelskich wolności pracowników wróciła z powrotem do komisyi celem poczynienia zmian stosownie do słusznych żądań szerokich sfer urzędniczych. Tak samo krzywdzącym jest projekt ustawy emerytalnej.

Delegacya, co mówca podkreśla, znalazła zrozumienie swych postulatów głównie w kołach posłów lewicowych, szczególnie poparł ich poseł tow. Smulikowski.

Następny mówca poseł tow. Smulikowski, owacyjnie witany, omawia prace komisyi i Sejmu nad pragmatyką urzędników. Rząd musi rozwiązać kwestyę pokrycia wydatków związanych z pragmatyką służbową i ustawą emerytalną. Należy starać się, ażeby funkcyonaryusze państwowi uzyskali pełną emeryturę po wysłużeniu 35 lat służby, a nie dopiero po ukończeniu 60-go roku życia. Mówca omówił starania posłów lewicowych ażeby słuszne żądania urzędników rach. zostały w sejmie uwzględnione. (Oklaski).

Przewodniczący wiecu dziękuje tow. Smulikowskiemu i prosi o dalszą pomoc w sprawie zrealizowania postulatów zebranych.

Po przeprowadzonej dyskusyi w której zabierali głos pp. Iwanicki, Tabor, Piątek, Szczerba, Leśnikowski, Łomnicki, tow. dr. Dragiewicz i inni, a która objawiła całą grozę położenia pracowników państwowych przyszli zebrani do przekonania, że projekt pragmatyki w razie uchwalenia jej przez Sejm byłby nie do przyjęcia w tem brzmieniu jako nieuwzględniający minimum praw materyalnych i obywatelskich, poczem uchwalono następującą

rezolucyę:

Zebrani na wiecu we Lwowie 19. czerwca urzędnicy rachunkowo-kontrol. wszystkich dykasteryi po wysłuchaniu sprawozdania z czynności delegacyi wysłanych do Warszawy — stwierdzamy niezłomność naszego stanowiska w walce o poprawę rządowego projektu pragmatyki służbowej i podnosimy tu ponownie zasadnicze nasze postulaty do tego projektu a mianowicie:

I. Żądamy wprowadzenia do ustawy o państwowej służbie cywilnej zasady awansu automatycznego, który to postulat jest postulatem wszystkich bez wyjątku pracowników państwowych, a co w demokratycznym ustroju administracyi państw nowożytnych jedynie jest wskazanym i sprawiedliwym.

II. Jako Grupa — charakterem i istotą swej służby państwowej z pośród innych gałęzi wybitnie zawodowo się wyróżniająca — żądamy utworzenia bezpośrednio po kategoryi referendarskiej osobnej kategoryi urzędników rachunkowo-kontrolnych, zastrzegając dla tychże IX. stopień służb. jako początkowy.

III. Ponieważ — jak to ze sprawozdania naszych delegatów wynika — słuszne na ze postulaty nie znalazły odpowiedniego oddźwięku i poparcia u niektórych członków komisyi administracyjnej sejmu, wiec poleca Prezydyum Związku odnieść się bezwłocznie z apelem do wszystkich stronnictw i klubów sejmowych, by w pełnej Izbie przy nadchodzących obradach nad projektem pragmatyki służbowej zechciały jeszcze, póki czas, naprawić szerokim rzeszom urzędniczym wyrządzoną krzywdę.

Ze względu na niedocenianie rachunkowości i kontroli ze strony niektórych czynników, co może stać się groźnem dla państwa zwraca się Wiec do Sejmu i Rządu z następującą uchwałą:

„Zebrani na Wiecu we Lwowie 19. czerwca urzędnicy rachunkowo - kontrolni wszystkich dykasteryi zwracają uwagę Wysokiego Rządu i Sejmu na niebezpieczeństwo grożące Państwu skutkiem przeprowadzenia likwidacyi przez niektóre Ministerstwa Departamentów rachunkowych, względnie Wydziałów rachunkowych przy władzach drugiej instancyi, uzależniania w wyższym jeszcze stopniu kontroli rachunkowej i podporządkowania jej Wydziałom administracyjnym kierowanym przez niefachowców, podczas gdy dotychczas Departamenta rachunkowe i ich dyrektorowie właśnie ze względu na wykonaną kontrolę podlegali wprost Prezesom odnośnych Władz.

Dalej wobec znanej notorycznie nędzy, w jakiej znajdują się obecnie pracownicy państwowi, a biernego stanowiska Rządu, domagają się pracownicy natychmiastowej pomocy. Wiec uchwalił następujące postulaty:

1) Podwyżkę mnożnika do wymiaru dodatku drożyźnianego oraz zaliczenie Lwowa i Krakowa do pierwszej klasy dodatku drożyźnianego.

2) Udzielenie wszystkim pracownikom państwowym zapomogi w wysokości jednomiesięcznego pełnego uposażenia.

3) Odpisanie nadzwyczajnej zaliczki tak zwanej odzieżowej mającej być ściąganą od 1. sierpnia 1921.

4) Zwrot wszystkim pracownikom udzielonej w lipcu 1920 zaliczki ewakuacyjnej, ściąganej obecnie z poborów pracowników państwowych.

Dla wywalczenia tych postulatów wezwano Związek pracowników rachunkowo - kontrolnych do poczynienia bezwłocznych kroków, celem stworzenia jednej organizacyi wszystkich pracowników państwowych na Ziemiach Polskich. W tym celu poruczono Związkowi oraz obecnym na Wiecu reprezentantom innych organizacyi, by natychmiast weszli w porozumienie z organizacyami kolejowymi, pocztowymi i t. p. dla wywalczenia wspólnych a słusznych żądań.

Oddaniem hołdu Rodakom na Górnym Śląsku zakończono poważny wiec.

Ustąpienie polskiego komisarza w Gdańsku.

GDAŃSK, 20 czerwca. Komisarz generalny Rzpltej, Maciej Biesiadecki, który udaje się w najbliższym czasie na dłuższy urlop nie ma zamiaru powrócić na swe dotychczasowe stanowisko. Co do ewentualnych następców wymieniają tu podsekr. stanu min. b. dzieln. pruskiej p. Plucińskiego, przewodniczącego delegacyi polskiej w rokowaniach gdańsko-polskich, oraz p. Madeyskiego, delegata dla rozdziału majątku b. Rzeszy niem. w Gdańsku.

Komisya międzynarodówki Związków zawodowych

w sprawie górnośląskiej — przybyła do Krakowa.

KRAKÓW, 19. 6. Wczoraj nad ranem przyjechała do Krakowa komisya, wysłana przez międzynarodowe zjednoczenie związków zawodowych, mające siedzibę w Amsterdamie, celem zbadania kwestyi górnośląskiej.

Jak w swoim czasie donieśliśmy, na ostatniej konferencyi zarządu międzynarodowego zjednoczenia związków zawodowych, odbytej w Amsterdamie w dniach od 18 do 20 maja rb., przyszła pod obrady sprawa zajęcia stanowiska wobec kwestyi górnośląskiej. Wskutek rozbieżności zdań między przedstawicielem pol. skich związków zawodowych tow. Żuławskim, a przedstawicielem niemieckich związków zawodowych — konferencya postanowiła wysłać na Górny Śląsk dla zbadania kwestyi na miejscu komisyę, w skład której wchodzą towarzysze:

Edo **Fimmen** z Amsterdamu, sekretarz generalny międzynarrodowego zjednoczenia związków zawodowych;

Ludwik **Jouhaux** z Paryża, sekretarz francuskiej generalnej konfederacyi pracy i redaktor naczelny jej organu codziennego „Le Peuple", wiceprezes amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej.

Trzeci towarzysz wyznaczony, Williams, przedstawiciel angielskich trade-unionów, nie mógł wziąć udziału w objeździe tej komisyi.

Wyjechali tedy na Górny Śląsk tylko tow. Jouhaux i Fimmen, a z nimi tow Ludwik Thomas z Paryża, redaktor „Le Peuple" i tow. Jakób Oldenbroeck z Amsterdamu, sekretarz Fimmena.

Towarzyszą im tow. Kebl z Wrocławia, przedstawiciel komisyi generalnej niemieckich związków zawodowych i tow. poseł Żuławski, przedstawiciel komisyi centralnej polskich związków zawodowych.

Tych sześciu towarzyszów wyjechało tedy na Górny Śląsk, gdzie zwiedzili Opole i Katowice, a następnie rewir węglowy i tu wzięli udział w wielkiem zgromadzeniu górników pod Katowicami.

Wczoraj cała komisya przybyła do Krakowa. —

Przed południem zwiedziła ona Związek stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego. Trafiła tu na zjazd związku robotników chemicznych, odbywający się w wielkiej sali Tow. Jouhaux i Fimmen w serdecznych przemówieniach powitali zjazd imieniem międzynarodówki związków zawodowych, a tow. Żuławski przetłomaczył ich przemówienia na język polski. Zjazd przyjął ich owacyjnie.

Po południu tow. Fimmen, Jouhaux, Oldenbroeck i Thomas zwiedzili Kraków. Dziś zwiedzą jeszcze Wawel, Muzeum Narodowe itd., wieczorem zaś wyjedzie cała komisya z powrotem na Górny Śląsk.

Zając na wczorajszej rozprawie do winy się nie przyznał, twierdząc przytem, że gramofon polecił mu zabrać komendant ukr. policyi Jakimów.

Sędziowie przysięgli potwierdzili winę Zająca we wszystkich trzech wypadkach, zaś winę Leszczyńskiego w zbrodni rabunku.

Trybunał zasadził Zająca na karę 3 i pół, zaś Leszczyńskiego na 1 i pół roku ciężkiego obostrzonego więzienia, wliczając im do kary areszt śledczy i zastosowując amnestyę.

Rozprawie przewodniczył st. r. Göttinger, oskarżał prok. Hrvniewiecki, bronił dr. Leszczyj.

Ofiarność kolejarzy stanisławowskich.

Na Górny Śląsk złożyli w naszej administracyi pracownicy kolejowi z urzędu ruchu w Stanisławowie, za pośrednictwem swego szefa st. insp. Dobrzańskiego kwotę 225.105 mk. Jeżeli się zważy, że personal tego urzędu nie jest zbyt liczny i marnie uposażony, jeżeli zważymy, że ten personal niedawno zakupił sześć cegiełek na odbudowę Wawelu po 30.000 mk., jeżeli przypomnimy sobie dawniejsze jego wielkie dary na Śląsk cieszyński i Górny, to ofiarność ta, wprost niezwykła w naszem społeczeństwie, zasługuje na szczególne podniesienie i specyalne uznanie.

Cześć ofiarodawcom na rzecz walczącego o swą wolność robotnika górnośląskiego.

Komunikaty.

§ BACZNOŚĆ LAKIERNICY! Dziś o godz. 8 wieczór odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w lokalu Zielona 7. Na porządku dziennym

Sprawa strejku lakierów.

Upraszam się o liczne i punktualne przybycie.

Z sali rozpraw.

RABUNKI Z 1918 ROKU.

Michał Zając, liczący lat 24 i Jan Leszczyński, lat 30, uzbrojeni, wraz z dwoma nieznanymi żołnierzami ukr., 7. grudnia 1918 r. we wsi Jamelnie, koło Janowa, grożąc zastrzeleniem Józefie Skobatowej zabrali jej gramofon z 30 płytami. Tego samego dnia Zając wraz z innymi na folwarku Tadeusza Radomskiego groził właścicielce zastrzeleniem, czem dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego.

W lutym 1919 r., Zając usiłował przemocą zabrać konia ze stajni 75-letniego Sołuki. Gdy ten opierał się temu, Zając strzelił do niego, lecz na szczęście bez skutku. Z namowy Leszczyńskiego chorego Sołuk zabrał na swą kwaterę i tam wymierzył mu 25 plag, czem ciężko uszkodził go na ciele.

Z Teatru Małego.

„RZECZYWISTOŚĆ", komedya w 3. aktach B. Gorczyńskiego.

Ostatecznie rzeczywistość ta, która stała się udziałem p. Woryckiego, nie przedstawia się w tak beznadziejnie prozaicznej formie — powiedział sobie niejeden widz, wychodząc z teatru, nie mogąc sobie wyobrazić, dlaczego pp. Rasińska i Wiland miały być towarzyszkami poetycznej, wrzącej, po obłokach bujającej młodości malarza, natomiast p. Łozińska miała reprezentować szarą, nieubłaganą prozę codziennego życia, w którego jarzmo nawet taki górny duch jak p. Worycki (wierzymy autorowi na słowo) wejść musi.

Pan Worycki jest malarzem, wolno mu tedy w czasach swego „Sturm und Drang"-peryodu popełniać różne ekscentryczności, a więc nurzać się w rozkoszach zmysłowych upojeń z Reną a równocześnie utrzymywać stosunek duchowej, abstrakcyjnej przyjaźni z Podelską — wolno mu nawet z wystawy ukraść własny obraz — aby wreszcie z nieopatrznością, właściwą tej rasie ludzi, wpaść w sieci przeciętności, rozpięte dłonią kochającej go dziewczyny, której miłość uzewnętrzniała się w trosce o bieliznę, o obiad, o porządek w mieszkaniu ukochanego. To wszystko jest możliwe i w to wszystko uwierzylibyśmy — przy innej obsadzie ról scenicznych. Przy ustosunkowaniu się ról takiem, jakie widzieliśmy, nie można było osiągnąć zamierzonego przez autora efektu, skoro narzucono nam wrażenie rzeczywistości, której nie odczuwaliśmy, nie odczuwając kontrastu między lekkomyślnością, ekstrawagancyą, żywiołowością nieokiełzanych porywów a przyziemną, pospolitą egzystencyą, jaka uwikłała Woryckiego, czyli ściślej mówiąc, między tem wszystkiem, co się skoncentrować miało w postaci Reny, a po części i Podelskiej, a tem, co upłastycznić miała Karolka. I tutaj tkwi zasadniczy błąd przedstawienia.

Co się tyczy samej sztuki, to nie przynosi ona nic emocyonującego ciekawego. Bohater, malarz Worycki, jest na tyle zamazaną postacią, że domyślamy się tylko, jakim go autor chciał mieć; domyślamy się tem łatwiej, że typów takich liczy się już na setki w literaturze, począwszy choćby od Sewera-Maciejowskiego, który w rubasznych jeszcze, bardzo swojskich ale i bardzo wiernych kolorach malował światek cyganeryi artystycznej. W komedyi Gorczyńskiego treści dużo niema; nie istnieje właściwa intryga, której perypetye śledziłoby się z rosnącem zainteresowaniem, ruch sceniczny ogranicza się do przyjazdów i wyjazdów p. Reny, płochej ale pełnej temperamentu kobietki, na motylem spijaniu słodyczy zasadzającej egzystencyę. „Przyjaciółka" malarza — to jej etykieta, a więc osóbka, znana nam bardzo dobrze choćby tylko z tylu powieści i komedyjek, a więc kapryśna, lekkomyślna, swobodna w zachowaniu, zakochana w swym przyjacielu nie do tego jednak stopnia, by jej to odbierało równowagę umysłu i serca i nie pozwalało myśleć trzeźwo o zabezpieczeniu sobie przyszłości przez solidne małżeństwo z bogatym przedsiębiorcą budowlanym. Worycki ma jednak drugą przyjaciółkę: coś w rodzaju rozwódki, rndłej, stęsknionej wiekomo do idealnej wymiany uczuć, do związku wyższego stopnia, związku dwóch dusz, które łączą się pokrewieństwem myśli. Pani Podelska — to taka sobie piła, napełniona nie słomą, jak siennik ale dyskusyami z zakresu bardzo podniosłych dziedzin, których treść atoli w końcu jest tak nudna jak treść siennika. Pozatem wszystkiem, kocha się w Woryckim. Jest „ta trzecia" nazwana przez autora „rzeczywistością": poczciwe, zwykłe dziewczątko, uwielbiające w skrytości ducha malarza, które przy tamtych dwóch uważa się za kopciuszka, a miłość swoją wyraża tylko może troskliwą opieką, rozciągniętą nad domowem gospodarstwem kochanego, nie mającego czasu ani pieniędzy na zajmowanie się takiemi drobnostkami jak tem, co będzie jadł i gdzie mieszkał. I ta cichutka, skromna, potulna Karolka odnosi ostateczne zwycięstwo nad tamtemi dwiema. Nie dlatego, że malarz zrozumiał jej wartość moralną, ale dlatego, że ona jest tą rzeczywistością, w której pętach każdy choćby po najgórniejszych poprzednio bujał rejonach, nareszcie znaleźć się musi. Worycki w jakiejś chwili zmysłowego porywu uwiódł ją tak skutecznie, że Karolka jest czyma zostać matką. Sumienie nie pozwala mu porzucać biednej dziewczyny, która tak dbała o jego bieliznę i porządek w mieszkaniu i żeni się z nią, zstępuje do „zwykłej powieści". Że i przedtem nie widzieliśmy w jego trybie życia nic nadzwyczajnego — bo na to, aby nie płacić komornego za mieszkanie, nie potrzeba bardzo utalentowanego malarza — to już wina autora, który, jak wyżej powiedziałem, na słowo każe nam wierzyć, że Worycki jest w każdym calu czystej krwi cyganem artystycznym.

Do tej „rzeczywistości" wracają także i tamte damy: Rena, zrezygnowawszy bez zbytnich przejść sercowych z Woryckiego, wychodzi za swego przedsiębiorcę budowlanego, Podelska wraca do męża i na końcu wszyscy są zadowoleni, bo i Worycki odnajduje wreszcie w Karolce powaby, na które przedtem nie miał czasu zwrócić uwagi, zaabsorbowany swem „cygańskiem" życiem.

Rzecz cała tak w treści jak i w problemie trochę zwietrzała, mało wyrazista w charakte-

Zgromadzenie strejkujących kelnerów.

W organizacyi robotników gospodnio - szynkarskich, Rynek 3, odbyło się wczoraj o godz. 4 po poł. tłumne zebranie strejkujących kelnerów, kucharzy i hotelarzy celem zamanifestowania swojej solidarności i upewnienia się co do szans zwycięskiego przeprowadzenia strejku. Przewodniczył na zebraniu tow. Hell, poczem cały szereg mówców skreślił tak przebieg jak warunki, wśród których strejk się odbywa, jak też podkreślono tło, towarzyszące wszystkim obecnym ruchom cennikowym, a to agresywność kapitałów wobec uzasadnionych postulatów robotniczych. Referat o potrzebie scentralizowania poszczególnych działów przemysłu gospodnio - szynkarskiego i wejścia w najściślejsze stosunki z Centralą w Warszawie wygłosił będący w objeździe poszczególnych miejscowości tow. Jan Olszewski, przewodniczący Gł. Zarządu Związku pracowników gastron.-hotelowych i radny m. Warszawy. Z przemówień poszczególnych mówców i solidarnej postawy zgromadzenia przebijała wiara w to, że akcya strejkowa, sprowokowana przez pryncypałów i przedsiębiorców, skończyć się musi, dzięki sile organizacyi, wygraną robotników.

Mówcy krytykowali bezwzględnie stanowisko pewnego odłamu tutejszej prasy, atakującej w haniebny a perfidny sposób przewodniczącego miejscowej organizacyi tow. Hella.

Podkreślić należy w tem miejscu sprawne funkcyonowanie organizacyi zawodowej kelnerów; stworzona na czas strejku kuchnia funkcyonuje i dostarcza potrzebującym bezpłatnych obiadów i kolacyi.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ POMOCNICY KELNERSCY I KUCHARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie **Lwów aż do odwołania.**

§ POSIEDZENIE PREZYDYUM KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i wszystkich przewodniczących poszczególnych grup odbędzie się w środę, dnia 22 czerwca o godz. 7 wieczór, w lokalu Związku pracowników gminnych, Ormiańska 2, II. p. Obecność wszystkich konieczna.

§ POSIEDZENIE PEŁNEJ MIEJSC. KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek, dnia 24 czerwca, o godz. 7 wieczór w sali Rady Rob., Rynek 8, I. p.

§ BACZNOŚĆ MONTERZY WOD. - GAZ.! W środę dnia 22 b. m. odbędzie się zgromadzenie monterów tej sekcyi o godz. 7 wieczór, przy ul. Ormiańskiej l. 31, I. p. Sprawy ważne. Jawcie się licznie! — Zarząd. 2589—2

§ ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w czwartek o godz. 6 wieczorem. Sprawa bardzo ważna. Towarzysze, jawcie się jak najliczniej! — Zarząd 2

§ STREJK INTROLIGATORÓW ZAKOŃCZONY został w piątek zawartą ugodą, na mocy której robotnicy uzyskali 22 prc. podwyżki. Przy tej sposobności należy podnieść taktowne zachowanie się zarządu „Grafii" i Ossolineum, które odrazu podpisały umowę, dzięki czemu strejk tak szybko został zlikwidowany.

rystyce bohatera, trochę nudna na ogół — najwięcej życia wykazuje w akcie II.

Gra artystów nie zadowolniła mnie głównie z powodu niewłaściwej obsady ról, co na wstępie podniosłem. Nie mam tu na myśli p. Brydzińskiego, który miał świetne momenta i plastyką mimiki i gestów starał się nadać swej kreacyi pewną cechę zdecydowanej fizyognomii, uzupełniając postać, stworzoną przez autora. P. Rasińska grała z wielką werwą, akcentowała udatnie właściwości kobiet tego typu, co Rena, brakowało jej jednak czegoś nieokreślonego, co stanowi specyficzny urok pokusy co emocyonuje najlżejszym ruchem, najzwyklejszem spojrzeniem. Była za wiele panią za mało dziewczyną. Podelską wyobrażam sobie zupełnie inaczej i dlatego zupełnie nie godzę się na typ p. Wiland. Czyż przebranie się za ociężałą kobietę, ma wyobrażać dyalektyzującą sawantkę, która poza związkiem duchowym z mężczyzną ma także inne, bardziej realne pragnienia?

P. Łozińska jako Karolka nie była taką kanciastą, chropowatą rzeczywistością, jak to w nas wmawia autor. W postaci i grze Karolki było za dużo finezyi, za dużo wdzięku, za co jednak odpowiedzialności nie ponosi p. Łozińska, która nie potrafi nadać sobie wyglądu i charakteru prozaicznej, bardzo realnej istoty, jak nie potrafiłaby przy największym wysiłku odegrać roli wiejskiej Kasi, obierającej ziemniaki. Dziwić się tedy należy, że na p. Zuzi, przepraszam, na Karolce nie poznał się wcześniej Worycki, ale w tym wypadku nie byłoby całej sztuki, zresztą bez uszczerbku dla literatury teatralnej.

Artur Ćwikowski.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.